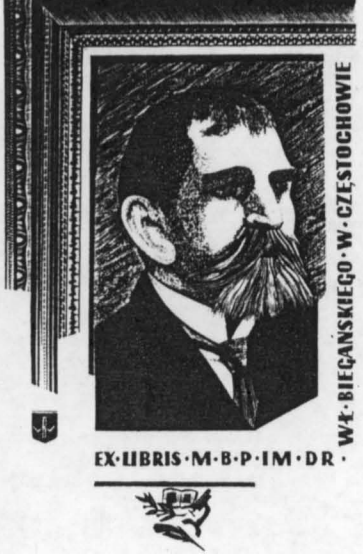

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 34. Poniedziałek, dnia 4 Lutego 1907 roku. Rok I.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

poświęcony sprawom miejscowym oraz Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY z miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa".
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

Reprezentantem „GOŃCA Częstochowskiego" na SOSNOWIEC i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski").

Lekarz-Dentysta **M. Grejniec**
czenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia.
I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Import-Kawy
L. B. Jankiewicza
Warszawa-Łódź.
121—10-1 Żądać wszędzie.

Rozdział społeczeństwa.

Aby uszczęśliwić Ojczyznę podzielili się synowie na kilka grup. Każda z tych grup racowała program, którego końcowym celem, zynajmniej na teraz, jest Autonomja Polski. awie wszystkie grupy pragną, aby autonomta miała charakter jaknajwięcej demokratyczny i konstytucyjny, bardzo zaś jest ało takich, którzy chcieliby mieć autonomję graniczoną. Tak ich jest mało, że nawet mówić o nich nie warto, a tembardziej — brać n w rachubę.

Otóż, zdawałoby się, że jeśli wszystkie upy, czyli stronnictwa dążą do jednego, to ły ich dowcip, wszystkie usiłowania, oczywiście w robocie politycznej, powinny być skierowane do tego, aby zdobyć to, co sobie za aximum zadania swego postawiły.

Słowem powinny, podawszy sobie ręce, wartym zastępem starać się o autonomję, pozostawiając wszelkie uboczne kwestje na późej.

Takie postępowanie wydaje się bardzo ielu ludziom, stojącym poza partjami, za najłaściwsze. Niestety, tak nie jest! Do sprawy autonomji przyczepiono tyle spraw innych, z poza nich głównego przedmiotu wprost e widać.

I wre walka, przypominająca częstokroć bohaterstwa" Don Kichota, lub niekiedy bajkę baraniej skórze...

Nasze pomysły urządzeń społecznych, nasze zapewnienia i przyrzeczenia, dziś, gdy jeszcze właściwie nic nie mamy, to szkoda czasu i atłasu, a zwalczanie w tej sferze przeciwników, niczem innem nie jest, jak walką z wiatrakami; tryumfy zaś — że taka lub oaka ideja cieszy się wielkiem powodzeniem, ły nie mamy możności żadnej zrealizowania, anowi tylko ilustrację do przysłowia: „Jeszcze óra na baranie, a już piją na nię."

Tymczasem akcja w kierunku najważniejszym osłabia się i ludzie ekspensują wielki zas energji zupełnie przedwcześnie.

Zastanówmy się bowiem: chodzi o pozyanie jaknajwięcej demokratycznej i konstytucyjnej autonomji Królestwa Polskiego, czyli kiej, która mieści w sobie wszystko, co przy jej posiadaniu możemy dla siebie najlepszego uczynić.

Zdobycie takiej autonomji w Dumie państwowej, to nie jest sprawa łatwa do przeprowadzenia, to sprawa wielkich zachodów, sprawa wymagająca olbrzymiego nakładu pracy, energii i argumentacji — zatem około tego obowiązkiem jest naszym skupić wszystkie myśli, słowem stać na gruncie tym tak mocno, aby nasi posłowie wszystko umieli gruntownie uzasadnić i na wszystko mieli gotową odpowiedź.

Taka taktyka wydaje się najodpowiedniejszą dla bardzo wielu tych, którzy są widzami u nas roboty politycznej.

Jedno jest tylko słuszne: aby posłami naszymi byli ludzie mądrzy, to jest tacy, którzy zaufania naszego nie zawiodą. Ale takich posłów wybrać można, przynajmniej teraz, gdy jesteśmy dopiero w powijakach życia politycznego, tylko przez wspólne porozumienie się, przez taką organizację wyborczą, która we wszystkich stronnictwach upatrzy odpowiednich mężów zaufania i tych na kandydatów przedstawi. Obecnie separacja stronnictw jest bezcelowa, gdyż każdy poseł-polak, czy z tego, czy z owego stronnictwa stać musi przy autonomji, a więc tworzyć w Dumie państwowej grono oddzielne, które Kołem polskiem nazwano.

Inna rzecz, gdy chodzi o pracę kulturalną wśród społeczeństwa, czy to przed, czy po uzyskaniu autonomji: tu stronnictwa mają szerokie pole do uświadamiania i urabiania ludzi, według ideałów swego stronnictwa, takie bowiem uświadomienie stanie się potrzebnem, gdy zawezwią nas do pracy samorządnej.

I wielki błąd popełniamy, że łączymy robotę polityczną z pracą społeczną. Fakty z historji polityki ogólnej przekonywują, że ludzie o biegunowo sprzecznych pojęciach społecznych, gdy chodzi o cel polityczny, zawierają przymierze ze sobą.

Dla nas na prowincji Warszawa jest miarodajną i mamy do niej tyle zaufania, że ślepo ją naśladujemy. Bardzo to słusznie pod pewnym względem, ale nie liczymy się z tem, że nie zawsze to na prowincji dobre, co dobre jest w Warszawie. Są miejscowości, gdzie rozdział społeczeństwa wprost szkodę mu przynosi, bo na tle antagonizmów tworzą się nienawiści, niekiedy w skutkach opłakane, gdyż jedni drugim przeszkadzają w pracy, prawdziwy pożytek przynieść mogącej.

Dzieje się to, rzecz prosta, dlatego, że w Warszawie spór idejowy inaczej bywa traktowany, Warszawa bowiem stoi kulturalnie wyżej od wielu miejscowości na prowincji, gdy w tych ostatnich spór miewa cechy surowe, t. j. kłócą się ludzie, wprost z pobudek egoistycznych, aby na swojem postawić.

X. z partji X. szkodzi Z. z partji Z. i przeciwnie, obaj stają się sobie wrogami, nieuznającymi nic godnego poparcia w działaniu przeciwnika id jowego, zaciera się pojęcie narodowościowe, t. j. zapominają, że są obaj polakami lecz widzą w sobie tylko partyjników, zaciekle walczących nie o treść, lecz o formę, odsądzając się przytem wzajemnie od czci i od wiary...

Stąd wniosek, że na prowincji matadorzy, szczerze miłujący Ojczyznę, powinni się liczyć z tego rodzaju, jak powyższe, objawami i wybierać, gwoli dobra sprawy, do ziszczenia swoich ideałów drogi odpowiadające poziomowi intelektualnemu danego środowiska.

Rozdział zatem społeczeństwa w dobie dzisiejszej, zwłaszcza wobec obecnego naszego postulatu politycznego, wysoce jest niepożądany i już nietylko na prowincji, ale i w Warszawie; a kto się zastanawia, spostrzega łatwo, jak jest zbytecznym ten rozdział i skłania się tam, gdzie łączność polityczna już się dawno utrwaliła.

Wybory we czwartek 7 lutego.

WYBORY.

Podajemy dalszy ciąg prawyborców, którym nie doręczone zostały legitymacje magistratu, a które mogą odebrać w I biurze wyborczem (Aleja 2, dom Wassertala):

Gadecki Teodor, Galewski Józef, Gołucha Czesław, Gniewkowski Lucjan, Grzebiński Marcin, Gardań Franciszek, Grzegorzewski Władysław, Goc Wawrzyniec, Głapa Adam, Grudziński Kazimierz, Galicki Władysław.

Hofman Józef.

Chriukin Aleksy, Chrzanowski Józef.

Imiołka Jan.

Jabłoński Józef, Janik Franciszek, Jastrząb Antoni, Janowicz Marcin, Janecki Stefan, Jendrzejczyk Józef, Jaraczewski Maksymiljan, Jędrzejkiewicz Ludwik, Jałojański Władysław, Jakobczyk Aleksander, Jezierski Jan.

Krajewski Stanisław, Kurdziela Stanisław, Kołodziejczyk Wincenty, Korolkow Mikołaj, Kondak Wawrzyniec, Kowal Gieorgjusz, Kazala Józef, Kuczyński Mateusz, Kulesza Edmund, Kołkiewicz Sylwester, Klaklik Józef, Kardas Adam, Kapitański Antoni, Krawiec Józef, Kopczyński Aleksander, Kamala Józef, Kurek Łukasz, Klendest Adolf, Klimowicz Feliks, Knasz Marcin, Komorowski Piotr, Kudliński Paweł, Kwiatkowski Wincenty, Kopczyński Kazimierz, Kokoszyński Józef, Kopański Paweł.

Ludwik Wilhelm, Lechowski Józef, Lis Jan, Latosiński Antoni, Lrun Józef,

Łapucha Feliks, Łuczyński Józef, Łapczyński Piotr, Łoś Konstanty.

Majszczak Jakób, Majerczyk Jakób, Matlis Józef, Mocha Marcin, Myśliwiec Stanisław, Michnerowski Piotr, Mielczarski Antoni, Molenda Michał, Maciejewski Jan, Moczulski Zygmunt, Molenda Michał, Miedziawski Kazimierz Miedziawski Zygmunt, Majorka Józef.

Nowakowski Marjan-Antoni, Napora Stanisław, Nogawski Wicenty, Nosal Andrzej, Nowicki Józef, Nekrasz Stefan, Niewiadomski Jan.

Olszewski Stanisław, Olewiński Jan, Ordanowicz Paweł.

Pawłowski Stanisław, Płokieta Klemens, Pegłowicz Franciszek, Pilis Wawrzyniec, Paradowski Franciszek, Pawelski Jan, Piotrowski Antoni, Parczyński Józef, Pomykała Stanisław, Prochaski Eugenjusz, Procharski Eugeniusz, Prokop Antoni, Pietrowski Ignacy, Piagejeniski Władysław, Piszkowski Józef, Przeżywacz Wawrzyniec.

Roguski Józef, Rolez Stanisław, Rogalski Kazimierz, Roret Piotr.

Szylingowski Teofil, Serwaryn Stanisław, Skwizowski Stanisław, Statkiewicz Czesław, Świderski Maksym, Święcki Bronisław, Sient Ferdynand, Śląski Marcin, Sobczyński Feliks,

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w z kres rzeźbiarstwa wchodzące, od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom własny. 263

CENNIKI ILUSTROWANE wysyła na żądanie darmo i opłatnie Zdzisław Zdanowicz w Krakowie, ul. Sławkowska l. 13.

Suwalczyk Franciszek, Suligowski Aleksander, Szewczyk Leopold, Strzelecki Aleksander, Świech Wawrzyniec, Sosna Jacenty, Skulski Aleksander, Skawiński Teodor, Służalski Walenty, Sobczak Ignacy, Skrynnikow Jan, Suchecki Walenty, Stanik Michał.

Turniak Stanisław, Trenner Mieczysław.

Wiestrych Lucjan, Warkstow Józef, Wójcik Jan, Wojtasik Józef, Winczak Piotr, Wiaderny Antoni, Wieczorek Jan, Wolniak Józef.

Zbierski Jan, Zasempa Maciej, Zachorski Marceli, Zielonka Józef.

*

W piątek z rozporządzenia policji zdjęto napisy w języku polskim w oknach I-go i 2-go biura wyborczego koncentracji narodowej.

*

Przez Zjednoczenie Postępowe zostali postawieni następujący kandydaci na wyborcow z ku ji miejskiej:

W Będzinie: dr. Weinzieher, dr. Nowierski, dr. Królikowski, dr. Paschalis, Mirecki sztygar, Martynkowski technik z Dąbrowy, Abramson przedsiębiorca, Weitzen, Mazurowski pom. naczeln. oddziału dr. W. W., dr. Podkowiński.

W Piotrkowie: inż. Stanisław Felsz, Stanisław Jasieński adw. przys., Władysław Otto adw. przys., Kazimierz Rudnicki kand. praw., Wilhelm Silberstein przemysłowiec

W Tomaszowie: Aleksander Landsberg przemysłowiec i Knabe aptekarz.

*

Wczoraj w Sosnowcu odbyło się zebranie przedwyborcze, zorganizowane przez koncentrację narodową. Przemawiali pp. Łempicki, Mikuliński, inż. Żukowski i Śniechowski.

*

Ministerjum spraw wewnętrznych wyznaczyło na zwrot kosztów podróży wyborców celem obrania posłów—133,139 rubli,

Pieniądze te podzielono tak: 43,330 rubli dla wyborców i pełnomocników robotniczych i 89,809 rb, na podróże wyborców na gubernialne zgromadzenia wyborcze.

*

Pismo żargonowe „Id. Tageblatt„ ogromnie się rozgniewało. że nie będzie posła-żyda z Warszawy i tak pisze:

„Że narodowa demokracja zostaje narodową-demokracją... — to przecież nic nowego. Nie możemy jednak zrozumieć wcale, dla czego inni krzyczą gwałtownie, że zjednoczenie postępowe jest cnotliwe. Na prawdę zjednoczenie jest fałszywe, a w najlepszym razie jest tchórzem, który wciąż drży i trzęsie się w obawie, że się dowiedzą: iż zgadza się żydom przyznać prawa narodowe".

Omówiwszy ostatnie zaprzeczenia Zjednoczenia Postępowego i stanowisko wobec nich komitetu żydowskiego, powiada:

„Jeżeli zjednoczenie postępowe jest poprostu kłamcą, jeżeli jest w swoim rodzaju tchórzem, jeżeli już dzisiaj obawia się wyraźnie powiedzieć: tak! połączyliśmy się z komitetem żydowskim i przyjęliśmy jego platformę — to jakże można mu wierzyć, że dotrzyma swych zobowiązań względem żydów?"

* * *

Moskwa, 3 TAP. Komitet centralny październikowców zatwierdził listę kandydatów na członków Dumy państwowej z Moskwy; są nimi: Guczkow Aleksander, Gerje Włodzimierz, Plewako Teodor, hr. Komarowski, Krestownikow Grzegorz, Biełkin Aleksy, Noltejn Jegor, Lindeman Karol.

NOWINY.

Częstochowa.

Pomoc dla robotników w Łodzi: Donoszą nam z Łodzi:

Komitet obywatelski, utworzony w celu niesienia pomocy ofiarom lokautu, przy Towarzystwie lekarskiem, został przez władze zatwierdzony.

Pierwsze organizacyjne zebranie komitetu odbędzie się dzisiaj.

Teatr. Dziś w teatrze „Odsiecz Wiednia" Rapackiego.

Z teatrów amatorskich. Przedstawienie amatorskie na rzecz żydowskiego Tow. Dobroczynności, odbyta w sobotę udało się pod każdym względem.

Odegrano sztukę Kistemakers'a „Instynkt", opartą na tle walki instynktu egoistycznego z instynktem społeczeństwa, widzącym człowieka nawet we wrogu największym.

Słynny lekarz Berman (p. Sarna) w wieku już dość późnym poślubił młodą i urodziwą Cecylię (p. Mamelok), która poczuwszy litość ku młodemu też lekarzowi, cierpiącemu na suchoty, pod wpływem jego miłości, skłania się do rendez—vous w swojej sypialni, podczas której kochanek dostaje ataku choroby, pada na podłogę i rozbija sobie czaszkę.

Niewierna żona strapiona tem niespodziewanem zakończeniem schadzki, musi wyznać mężowi całą prawdę i prosić go o pomoc lekarską dla kochanka.

Tu właśnie następuje gwałtowna scena walki duchowej Bernou jako męża, skrzywdzonego w swych prawach najświętszych i jako lekarza widzącego we wrogu domowym—człowieka cierpiącego. Od decyzji męża—lekarza zależy życie kochanka—chorego. Ostatecznie jednak zwycięża ludzkie poczucie obowiązku i Bernou bierze się do operacji i ratunku uwodziciela swej żony.

Scenę tej walki wewnętrznej, pełną tragizmu, świetnie odtworzył p. Sarna wraz z p. Mamelok. Nie chciało się wprost wierzyć, że to amatorzy grają i przyznać także trzeba, że takich amatorów—artystów jak p. S., p. M. i p. Kiffer nie wszędzie znajdziemy.

Pozostali wykonawcy, jak p. Grosman, p. Dankowicz, p. J. Grosman, p-na Helena Grosman oraz p-ni Sarna z początku odczuwali t. zw. tremę, lecz później się zgrali i odtworzyli role swoje zupełnie zadowalniająco.

Odegrana następnie jednoakt. „Pacjent № 1", pełna dowcipu i śmiechu, odtwarzająca „pech" poczynającego lekarza, któremu pierwszy pacjent, zmiast zapłaty za wizytę, ściągnął futro z przedpokoju, wykonana została przez p, Mamelok, E. Szpigiel, G. Szpigiel, H. Grosman oraz p. D. Sarnę, K. Grosmana i Bochenka z życiem i werwą.

Przepełniona sala nagrodziła amatorki i ametorów rzęsistemi oklaskami, co im się zresztą słusznie należało.

Dochód z przedstawienia wynosi około 400 rubli, otrzymanych za bilety oraz z bufetu i kwiatów, czem zajmowały się panie: d-wa Przeworska, d-wa Leopoldowa Kohn oraz Danielowa Landau. M. G.

Wczoraj w tymże teatrze odbyło się przedstawie amatorskie na korzyść niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego. Odegrano „Inteligienta" B. Gorzyńskiego, „Jesienią" L. Swiderskiego, a kwartet uczniowski wykonał „Przebudzenie się wiosny" E. Bacha i „Bajkę № 2". Komzaka oraz kilka innych utworów. Amatorow—muzyków obdarzono sutemi oklaskami, z wykonawców w „Intligencie" wyróżnił się p. S. Gwiaździński, w „Jesienią" zaś p. C. Zawada w komicznej roli cioci na wydaniu, p. Urbański w roli dziadka a szczególnie p. Steczyński, który przedstawił doskonały typ wiejskiego chłopaka.

Dochód na czysto wyniósł podobno przeszło 200 rb.

Zaślubiny. Wczoraj wieczorem na Jasnej Górze odbył się niezwykle uroczysty ślub w kaplicy przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej. Ks. przeor generalny O. Euzebiusz Rejman w asystencji OO. paulinów i kleru pobłogosławił związek małżeński swej siostrzenicy p. Lucyny Parnowskiej z p. Felicjanem Wieczorkiem z Sosnowca. Podczas ceremonii przygrywała orkiestra i śpiewał chór męski. Do nowożeńców przemawiał ks. przeor generalny.

Zaginiona. W ubiegły czwartek po południu wyszła z domu od rodziców, zamieszkałych przy ul. św. Barbary pod № 23, Antonina Kociołkowska 13 lat wieku licząca i zginęła bez wieści. Zrozpaczeni rodzice proszą za naszem pośrednictwem o wskazanie miejsca przebywania zaginionej.

Zawiercie.

Przedstawienie amatorskie. W piątek w Zawierciu odbyło się przedstawienie na wpisy dla niezamożnych uczniów. Całość wypadła nadzwyczaj udatnie dzięki staraniom dzielnego reżysera p. Brandera. Ponieważ wiele osób odeszło od kasy, z powodu braku biletów, miłośnicy powtarzają przedstawienie w nadchodzący wtorek.

Będzin.

Uczciwy krawiec. W kantorze p. G. oddano futro do naprawy krawcowi Fiszlowi Leberowi w Będzinie. Przed wręczeniem mu futra przeglądano kieszenie w jego obecności. W trzy godziny później zgłosił się tenże F. Leber, przynosząc znaleziony w kieszeni tylnej portfel z gotówką rubli 150 i przekaz oraz marek pocztowych za kilka rubli. Przytem zaznaczyć należy, że wspomniany krawiec jest biednym i mimo to gotówka nie opętała go. Właściciel wynagrodził wynalazcę. Bądź jakbądź, jest to fakt, jakich mało w obecnym czasie.

Sosnowiec.

Odczyty. Wczoraj w sali klubu sosnowieckiego wypowiedział dwa odczyty prof. Jezierski na obu sala była przepełniona.

W środę w sali teatru zimowego wypowie odczyt p. Wł. Żukowski o zasadach autonomji Polski w państwie Rosyjskiem. Dochód z tego odczytu przeznaczono na Koło Macierzy Szkolnej w Sosnowcu.

Ze szkół. Z decyzyji naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej z d. 30 stycznia r. b. mianowano do nowoutworzonych 6 szkół początkowych miejskich następujący personel nauczycielski:

1) Ludwik Kargulewicz, nauczyciel z Rawy-Mazowieckiej;

2) Stanisław Kowalski, nauczyciel z Sulejowa;

3) Jan Nawara ze wsi Złochów;

4) Wacław Kolasiński, urzędnik magistratu sosnowieckiego;

5) Franciszka Marszycka, nauczycielka z Ksawery pod Będzinem i

6) Antonina Stokowska ze wsi Brudzice.

Postrzelenie bandyty. Wczoraj o godz. 9 wieczorem postrzelony został śmiertelnie bandyta, nazwiskiem Grite.

Przebicie. Onegdaj wieczorem jakiś człowiek, zdaje się pijany, przechodząc przez odnogę kolei niweckiej, ujrzawszy na przejeździe żołnierza, podszedł doń i pochwycił za bagnet. Żołnierz, myśląc, że ów człowiek chce mu bagnet wyrwać, pchnął go i przebił. Człowiek stracił przytomność, żołnierz więc włożył go na sanki i odwiózł do magistratu.

Strzały. Onegdaj około godz. 6 ej wieczorem na ulicy Modrzejowskiej jacyś przechodnie pijani dali kilka strzałów z rewolwerów. Spostrzegłszy zbliżających się dwuch żołnierzy, zaczęli uciekać, ale ich przytrzymano.

Kary administracyjne. Czasowy generał-gubernator wojenny gub. piotrkowskiej skazał za nieposiadanie ksiąg meldunkowych i latarek przy domach następujących właścicieli domów na Pogoni na karę pieniężną, a mianowicie: Dawida Lewida na 50 rb., Jakóba Dziurka, Wincentego Niedbałę i Andrzeja Musialika, każdego po 30 rb. Kara ma być ściągnięta w przeciągu 3 dni, a książki meldunkowe i latarki na domach mają być zaprowadzone w przeciągu tygodnia.

Z różnych stron.

— **Zabójstwo.** Na szosie z Łodzi do Brzezin, dokonano napadu na furmana, Joska Weintrauba. Napastnicy zażądali od niego pieniędzy, które miał wieźć ukryte w skrzynce pod towarami. Josek Weintraub odmówił. Wtedy do niego dano kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Potem napastnicy wydobyli skrzynkę z pieniędzmi i zbiegli.

— **Nabożeństwo żałobne.** Piszą nam z Krakowa:

We wtorek odbyło się w kościele oo. Dominikanów uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Jana Kilińskiego, bohatera-szewca, pułkownika 20 p. piechoty wojsk Kościuszkowskich, w dziewięćdziesiątą rocznicę jego cechu szewców. W presbyterjum ustawiono rzęsiście oświetlony katafalk, przed którym znajdowała się pamiątkowa tablica, przystrojona w kosy i chorągwie o barwach narodowych. Podczas nabożeństwa, w którem uczestniczyli weterami, cech szewców ze sztandarami, krakowskie cechy i licznie zabrana publiczność, odśpiewał pieśni żałobne chór miejscowy. Po nabożeństwie odśpiewali zebrani w kościele szereg pieśni patrjotycznych.

— **Nowe Kroże.** „Nasza Niwa", gazeta wydawana w Wilnie raz na tydzień w języku białoruskim, zamieściła w № 2 z r. b. korespondencję z Zelwy od specjalnego korespondenta treści następującej: „Rankiem 15 stycznia w miasteczku Zelwa wynikła krwawa bitwa. Z dawnych lat tutaj stoi niedokończony jeszcze kościół, którego nie pozwolono dobudować. W ostatnich latach, gdy nastała swoboda, wielu tutaj unitów przyjęło wiarę katolicką. Podawane były prośby o pozwolenie dokończenia kościoła, ale otrzymano odpowiedzi odmowne. Tymczasem duchowny prawosławny postarał się o pozwolenie przerobienia tego kościoła na cerkiew. W dzień ten przybyło około 50 furmanek i zaczęło z rozporządzenia owego duchownego wozić kamienie. Zebrał się tłum katolików i nie pozwolił wozić kamieni. Wówczas przybył komisarz policji z oddziałem strażników i rozkazał tłumowi rozejść się. Jednocześnie strażnikom wydano dać ogień [illegible] strzelać w tłum. Jednak na ziemi kilkanaście ludzi pozo-

stało na miejscu wijących się w strasznych cierpieniach. Jedna z bab poczęła wymyślać komisarzowi policji i poległa przebita szablą. Lud wskazuje niejakiego Komarewicza, kandydata na posadę komisarza policji, który był zbyt w swem rzemiośle sprawny „Oj — mówią — artysta on w swoim dziele!“ Rzuca on się pomiędzy ludzi, puszcza w ruch szablę i wybiega, aby obetrzeć pot od pracy. Szabla krwawiła za każdem machnięciem. Jeden z żołnierzy, który powrócił z wojny, siedział w tym czasie w chacie. Nie znalazł śmierci na wojnie, a tu zginął od kuli. Do jego chaty poczęto strzelać i zabito go przez okno. Do tej pory polacy, białorusi i prawosławni żyli w zgodzie i jeden na drugiego nigdy jak zwierz nie napadał. „Odejdźcie bracia i nie przeszkadzajcie nam w robocie“ krzyczał śmiały wojak. Gdy wystrzelił wszystkie patrony, bierze u pomocnika nowonabity rewolwer i począł strzelać do narodu. Zabitych zrazu poległo 6; rannych więcej niż 15, z których nazajutrz zmarło 6.“

Z Łodzi.

Wczoraj do kantoru browaru L. Ansztadta w Radogoszczu wtargnęło 10 ludzi uzbrojonych w rewolwery, którzy obezwładniwszy pracowników, tudzież przerwawszy komunikację telefoniczną, udali się do gabinetu p. Ansztadta i tu wymierzywszy do A. lufy rewolwerowe, rozkazali mu otworzyć umieszczoną na stole kasetkę. A. wobec groźby śmierci zadanie spełnił, bandyci wówczas wyjęli z kasetki blisko 1500 rb., a ostrzegłszy, aby przed upływem pół godziny nie ważono się wzywać pomocy—zbiegli.

Byli to ludzie młodzi, elegancie ubrani, a jeden z nich robił nawet wrażenie inteligenta.

Onegdaj 5 z tej „paczki“, pod pozorem jakiegoś interesu przyszło do browaru na zwiady i tem tłomaczy się, iż przy wczorajszym napadzie dokładnie już obznajomieni byli z rozkładem pomieszczenia. Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania, lecz dotychczas bez wyniku.

W sprawie onegdajszego zamachu dokonanego na osobie Zielińskiego woźnego urzędu gminnego,—„N. Lodz. Zeit.“ dowiaduje się, iż zamach wykonany został przez organizację bojową.

Zieliński swego czasu stawał przed warszawskim sądem polowym jako świadek w sprawie Bednarskiego oskarżonego o napad zbrojny na zgierski oddział pocztowy: Bednarski jak wiadomo wobec zeznań świadków skazany został na śmierć.

Dla robotników pozbawionych pracy w Łodzi.

—o—

Kara	rb. —	k. 50
Z fabryki Peltzerów:		
warsztat mechaniczny	„ 6	„ —
reparacyjny	„ 3	„ 19
Sławcio Sokołowski	„ 1	„ —
Z. L.	„ 1	„ —
E. L.	„ 1	„ —
K. S.	„ 1	„ —
Zamiast wieńca na grób ś. p. Sebertin:		
M. Smoczyńska	„ 1	„ —
Marja Zofia Czerniejewska	„ 2	„ —
razem	„ 16	k. 69
poprzednio złożono	rb. 1021	„ 25½
razem	rb. 1037	k. 94½
Według I listy kat Stow. robot. w Częstochowie	rb. 541.93	
Według II listy tegoż Stow.	„ 385.55	— 927.58
ogółem	rb. 1,965.52½	

Na salę zajęć dla chłopców.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Sobertin: Zofia Czerniejewska	rb. 2	k. —

Na wpisy dla uczniów gimnazjum polskiego.

Bezimienne	rb. 1	k. —

W sprawie aresztowanych administracyjnie.

Generał-gubernator warszawski z uwagi na wielką ilość aresztowanych administracyjnie, tak w Warszawie, jak i w całym kraju i przebywających w więzieniach przez czas dłuższy bez śledztwa, wyznaczył specjalną komisję, która ma rozważyć w najbliższej przyszłości sprawę każdego z aresztowanych.

Do komisji, pozostającej pod przewodnictwem naczelnika wydziału kancelarji generał-gubernatora p. Charłamowa, powołani zostali przedstawiciele sądownictwa, policji, zarządów wojskowych i zarządów miejskich.

Działalność komisji objąć ma aresztowanych, osadzonych w więzieniach warszawskich, jak również w twierdzach: Modlinie, Dęblinie, Brześciu i wszystkich aresztach gubernialnych i powiatowych.

Głównem zadaniem komisji będzie natychmiastowe uwolnienie z więzienia tych osób, na których nie ciążą poszlaki o poważniejsze przestępstwa, a które aresztowane były skutkiem nadmiernej gorliwości władz administracyjnych.

Jak mówią, od rezultatu prac tej komisji ma zależeć zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskiem.

Telegramy.

Zgon Mendelejewa.

Petersburg 2 TAP. Zmarł znakomity profesor chemji Dymitr Iwanowicz Mendelejew.

Petersburg, 3 TAP. Najjaśniejszy Pan raczył dziś przesłać wdowie po Mendelejewie telegram następujący: „Do Anny Iwanówny Mendelejew. Podzielam szczerze pani smutek i wyrażam pani słowa serdecznego współczucia, z powodu ciężkiej straty jaka panią dotknęła przez zgon niezapomnianego Dmitrego Iwanowicza. Rosja utraciła jednego z wielkich synów swoich. MIKOŁAJ.“

Zabójstwo naczelnika żandarmerji.

Płock, 2 TAP. Dziś rano na skwerze zabity został wystrzałem z rewolweru nowy naczelnik powiatowego zarządu żandarmerji, podpułkownik Bielski. Strzelający zbiegł. (Podpułk. Bielski do niedawna był naczelnikiem zarządu żandarmerji na pow. częstochowski i noworadomski i dopiero przed kilku tygodniami wyprowadził się z Częstochowy; przyp. Red.).

Napady.

Warszawa, 3 TAP. Trzech uzbrojonych ludzi wskoczyło do wagonu tramwajowego w alei Ujazdowskiej i zabrało kunduktorowi 16 rubli.

W innem miejscu zrabowano 5,000 rubli.

Nałęczów 2 TAP. Wczoraj około 30 ludzi dokonało napadu na stację Nałęczów. Napastnicy zabrali około 600 rb. Podczas napadu raniony został sędzia pokoju m. Lublina Sołowiew i żandarm Jarmołowicz. Napastnicy zbiegli.

Lublin, 3 TAP. Nocy dzisiejszej 25 napastników dokonało napadu na stację Dorohusk, wysadzono dynamitem dolną część szafy ogniotrwałej, ale pieniędzy nie zabrano. Podczas strzelaniny raniony został śmiertelnie żandarm stacyjny. Zarządzono energiczny pościg za napastnikami.

Teodozja 2 TAP. Trzech nieznajomych grożąc rewolwerami i bombą zagrabili z biura kontroli przy budowie dr. Ekaterynińskiej 2,000 rb., pozostawili w sali bombę i zbiegli. Dwie osoby, podejrzane o udział w zamachu, aresztowano, toczy się śledztwo.

Saratów 2 TAP. We wsi Wołynszczynie pow. serdobskiego 2 uzbrojonych przybyło do ziemskiego dziesiętnika drogowego i zabrawszy mu 300 rb. zbiegli.

Jarosław 2 Szczegóły napadu zbrojnego i ograbienia oddziału pocztowo-telegraficznego we wsi Nekruzie, pow. mołogskiego. Dn. 31 stycznia o g. 1 w poł. zjawiło się pięciu ludzi uzbrojonych i zawoławszy „ręce do góry!“ zabrali około 5,000 rb. Włościanie dowiedziawszy się o tem, rozpoczęli pogoń za uciekającymi rabusiami. Rabusie strzelali, lecz zostali ujęci. Tłum włościan urządził nad nimi samosąd i srodze pobił. Jeden z rabusiów zmarł na miejscu, drugiego odesłano do szpitala. Większą część pieniędzy odnaleziono.

Odesa, 2 TAP. Siedmiu uzbrojonych bandytów napadło dzisiaj z rana w pobliżu dworca kolejowego na przejeżdżającego kasjera Towarzystwa tramwajów, zranili ciężko woźnicę i zrabowali 2,100 rb.

Charków 2 TAP. Na stacji Genibsek 6 uzbrojonych napadło na wagon-sklep T-wa spożywczego urzędników. Zarządzający sklepem zranili strzałami 2 napastników, których umieszczono w szpitalu. Reszta zbiegła.

Pińsk 2 TAP. Siedmiu uzbrojonych młodzieńców zrabowała 761 rb. dozorcy szkoły realnej, niosącemu pieniądze na wypłatę pensji urzędników.

Niemirów 2 Na drodze z Bracławia do Niemirowa zrabowane 3,000 rb. sekretarzowi gimnazjum, wiozącemu pieniądze na wypłatę pensji.

Irkuck, 3 TAP. Zaginione 4 pudła na stacji Irkuck z przeszło 100,000 rub., znaleziono rozbite za miastem. Kantorowy dotychczas nie został odnaleziony.

Położenie robotników.

Łódź, 3 TAP. Położenie robotników z fabryk, objętych lokautem, staje się coraz cięższe. Pomoc napływa coraz słabiej.

Rozbicie pociągu.

Moskwa, 2 TAP. Na 81 wiorście od Moskwy na kolei Windawskiej rozbił się pociąg, który wyszedł z Moskwy.

Rozbitych jest 21 wagonów, rannych jest kilka osób z obsługi pociągowej, smarownik został pogrzebany pod gruzami.

Niepokoje w Odesie.

Odesa 3 TAP. Wczoraj wieczorem w różnych punktach miasta dokonano napadu na policjantów. Na ul. Greckiej zabito jednego stójkowego, a drugiego raniono. Na ul. Bazarnej zabito stróża i raniono stójkowego.

Sądy polowe.

Ryga, 2 TAP. Sąd polowy za rabunki zbrojne skazał 3 osoby na śmierć; 1—na 20 lat ciężkich robót i 1—na 12 lat więzienia.

Tyflis, 2 TAP. Zatrzymano i oddano pod sąd polowy 5 osób, które zrabowały wagon z różnemi towarami na 90000 r.

Nagi strajk.

Petersburg, 3 TAP. Wobec fałszywych pogłosek o głodówce w więzieniu skazańców na ciężkie roboty, główny zarząd więzienia smoleńskiego wyjaśnia że w połowie grudnia w Smoleńsku była na etapie partja więźniów, eskortowanych do robót ciężkich, która wywarła bardzo szkodliwy wpływ na aresztantów, znajdujących się w więzieniu, a korzystających z pewnych ulg za dobre prowadzenie; przybysze—aresztanci zachowywali się niesfornie, śpiewali pieśni rewolucyjne, opowiadali, że nie uznają Boga, ani rządu, ani praw istniejących. Największy okazali opór, gdy od nich zapotrzebowano oddania własnej odzieży i bielizny do cekhauzu i zażądano, aby korzystali z rzeczy skarbowych. Skorzystawszy z wpływu, jaki wywarli na innych katorżników, przybysze wystąpili z żądaniami do administracji więziennej, między innemi o pozwolenie zawiadywania działem żywnościowym jednemu z wybranych z pośród aresztantów. Otrzymawszy odmowę, zaprowadzili w więzieniu ogólną głodówkę i namówili wszystkich katorżników do nie noszenia rządowej bielizny i odzieży. W tymże czasie zwrócili się do nadzorcy więzienia w sposób brutalny z nieprawnemi żądaniami, grożąc mu wyrokami śmierci. Aresztanci otwarcie oświadczyli, że są dumni z tego, że piszą o nich w gazetach. Z rozporządzenia ministra sprawiedliwości na miejsce delegowany został pomocnik naczelnika zarządu więziennego.

Zatarg z patrjarchą.

Budapeszt, 3 TAP. Na zjeździe duchowieństwa serbskiego w Karłowacu potępiono patrjarchę serbskiego Brankowica za nieprawne wydatkowanie funduszów kościelnych i wyrażono nadzieję, że Brankowic złoży godność patrjarchy i odda 70,000 koron.

Reformajsądowa.

Petersburg, 2 TAP. Rada ministrów d. 1 bm. przystąpiła do omówienia złożonego przez ministra sprawiedliwości, projektu reformy sądów lokalnych.

Poseł amerykański.

Petersburg, 2 TAP. Dziś przybył nowy poseł amerykański.

Aresztowanie studentów.

Lwów, 2 TAP. 160 studentów rusinów, aresztowanych po demonstracji w murach uniwersytetu, prędko uwolniono, ale dziś znowu aresztowano, gdyż rektor i niektórzy profesorowie otrzymali od rusinów listy z pogróżkami.

Olbrzymi pożar.

Nowy Jork 2 Płonie dzielnica handlowa m. Harrisburga w Pennsylwanji. Pożar zniszczył już wiele gmachów, a między innemi teatr i hotel.

Pożary.

Rochefort, 2 TAP. W nocy w doku łodzi podwodnych wybuchł pożar i spłonął cały dok; odniosła uszkodzenia łódź podwodna o pojemności 2,000 tonn.

W kołach marynarskich rozpowszechniona jest pogłoska, że pożar nastąpił wskutek podpalenia.

Różne wieści.

Bójka w kościele.

Rzym, 1 TAP. „Corriere d'Italia" donosi z Jerozolimy: Dnia 22 b. m. wieczorem przyszło w kościele Betlehemskim, w którym znajduje się Święta Grota, między Franciszkanami a armeńsko—greckimi duchownymi, z powodu kwestji ceremoniału, do sporów i bójki, w której dwaj Franciszkanie odnieśli rany. Na wezwanie gwardjana przybył do Betlehem zarządca konsulatu włoskiego i wicekonsul francuski.

Skazanie Zbrodniarza.

Saloniki, 30 T. wł. Grek Constantinos, który zamordował rumuńską nauczycielkę Mario, został przez tutejszy sąd wyjątkowy skazany na śmierć.

Policja razem z żandarmerją i wojskiem otoczyły w sobotę po południu dom nr. 48 przy ulicy Cegielnianej, gdzie odbywał się jeden z wieców zawodowych. Aresztowano tam 68 kobiet.

A. CZECHOW.

DROBNA RYBKA.

Niewyrazimow, urzędnik niższego stopnia pisał list z powinszowaniem świąt. „Czcigodny panie ojcze i dobrodzieju!" — zaczynał — „życzę spędzić nadchodzące święta i wiele innych w dobrem zdrowiu i pomyślności... A zacnej rodzinie też zasyłam..."

Dopalająca się lampa kopciła i wydawała nieznośny swąd. Koło ręki piszącego czynownika biegał zabłąkany i wystraszony karaluch. Z trzeciego pokoju słychać było, jak portjer Paramon z wielką energią czyścił już po raz trzeci swoje odświętne buty. Odgłosy jego spluwania na czernidło i tarcia szczotką o buty rozlegały się po całem biurze.

— Cóż więcej napisać temu — niegodziwcowi?—myślał Niewyrazimow, patrząc na zakopcony sufit.

Na suficie widniał ciemny krąg, cień rzucany przez abażur lampy... Nieco niżej widniały gzymsy, poza gzymsami zaś ściany, malowane ongi na kolor szaro-niebieski. Z tem wszystkiem pokój dyżurny wydał mu się tak okropną pustką, że litość go zdjęła nie tylko nad sobą, lecz nawet nad karaluchem.

— Ja sobie pójdę stąd, gdy się dyżur skończy, a ten nieszczęsny karaluch spędzi tu cały swój marny żywot—myślał Niewyrazimow, przeciągając się.

— Nudy! Buty sobie chyba wyczyścić, albo co?

Przeciągnąwszy się jeszcze raz, doszedł powolnym krokiem do pokoju portjera. Paramon już skończył czyszczenie butów... Nadsłuchując przez otwarte okno i trzymając jeszcze szczotkę w lewej ręce, prawą czynił znak krzyża.

—Dzwonią!—powiedział cicho do Niewyrazimowa, patrząc na niego z szeroko rozwartemi, nieruchomemi oczyma.

— Już się rozpoczęło!

Nadstawiając również ucha, Niewyrazimow słuchał. Przez otwarte okno dolatywał z oddali uroczysty dźwięk dzwonów i miłe wiosenne powietrze. Wśród chaosu, wytworzonego turkotem kół powozowych i wielkanocnem dzwenieniem, wydzielał się silny tenorowy dźwięk dzwonu najbliższej cerkwi i czyjś głośny przenikliwy śmiech.

— Jakiż tłum ludzi! — westchnął Niewyrazimow, patrzą na ulicę, gdzie przy świetle latarń przesuwały się bez przerwy postacie ludzi spieszących na jutrznię... Nasi teraz używają przechadzki po mieście. Musieli sobie przedtem podpić dobrze. Wesoło im pewno, gwarno! Ja jeden jestem takim nieszczęśliwym, muszę tu sterczeć w taki uroczysty dzień! I to zawsze tak jest, co rok!

— Przecież nie na pana wypadła dziś kolej dyżurowania, ale się pan sam wynajął dla tego Zastupowa. Któż panu każe to robić? Kiedyś pan chciał zabawić się, to nie trzeba było wynajmować... Et chciwość i tyle...

— Co tam za chciwość u licha?! Nie było o co tak bardzo się łakomić, dwa ruble i krawat w dodatku... Bieda zmusza a nie chciwość! Ot teraz jak przyjemnie byłoby pójść w towarzystwie na jutrznię, potem coś przekąsić... Wypić tego, najeść się i machnąć spać... Siedzi sobie człowiek przy stole, zmiata święcony kołacz, samowar syczy sobie, a przy tobie siedzi żonka młodziutka... Łyknęło się kieliszek gorzałki, pogłaskało żonę po bródce i dobrze się robi człowiekowi na duszy... Czuło by się, że jest się człowiekiem... A tak co? Et! zmarnowane życie! Oto przyjechała karetą jakaś damulka, a ty siedź w budzie i rozmyślaj...

— Przyjdzie czas i na pana, Iwanie Daniłowiczu. Da Bóg, że dosłużysz się i pan będziesz karetą jeździć.

— Co ja? Drwisz sobie chyba, mój bracie! Ja dalej jak do honorowego radcy nie posunę się- choćbym pękł. Nie posiadam kwalifikacji.

— A nasz generał? też nie miał kwalifikacji, a jednakże...

— Tak, lecz generał, zanim się czegoś dobił, zmyszkował przedtem sto tysięcy. Pozatem prezentuje się lepiej edemnie. Z taką powierzchownością, jak moja, daleko nie zajdziesz. Co tam mówić bracie, z takiego położenia nie ma wyjścia... Chcesz to żyj, a jak nie—to się powieś...

Niewyrazimow zaczął przechadzać się po pokoju. Jęki dzwonów stawały się coraz donioślejszemi, teraz można było je słyszeć, nie stając przy oknie. Im wyraźniejsze były dźwięki dzwonów i turkot kół, tem smutniejsze wydawały się ściany i grzymsy kancelaryjne, a swąd kopcącej lampy stawał się wprost nie do zniesienia.

— A możeby stąd drapnąć? przyszło mu na myśl.

Lecz takie drapnięcie z dyżuru nie zapowiadało na przyszłość nic dobrego. Gdyby nawet wyszedł i pochodził po mieście, to w końcu musiałby pójść do swego mieszkania, w którem było brudniej i jeszcze bardziej smutno niż tutaj. Przypuśćmy, że gdyby mu się nawet udało spędzić przyjemnie ten świąteczny dzień, to cóż potem? Znowu trzeba będzie wrócić po świętach do tych szaro-niebieskich ścian, wynajmować się na dyżury, pisać takie same listy z powinszowaniami świąt.

Niewyrazimow stanąwszy na środku pokoju, zamyślił się.

Czuł ogromną chęć wyjść na ulicę, zmieszać się z tłumem, wziąć udział w tem ogólnem weselu, na które go głośno wzywały cerkiewne dzwony i na które spieszyły te wszystkie powozy... Opanowała ge tęsknota lepszego, domowego życia i targała boleśnie jego sercem... Pragnął, by wróciły dawniejsze dziecinne czasy, kółko rodzinne, uroczyste postacie najbliższych, stół zasłany białą serwetą, ciepło, światło... Przypomniał sobie karetę, w której jechała jakaś pani; elegackie palto, z którego tak dumnym był egzekutor; złota dewizka zdobiąca bzuch sekretarki... następnie przyszła mu na myśl ciepła pościel, order św. Stanisława, wice-mundur bez znoszonych i wytartych rękawów, nowe buty. Myślał o tych przedmiotach dlatego, że ich nie posiadał.

A żeby tak coś ukraść? — pomyślał. Ukraść bardzo łatwo można, lecz jak to schować—w tem cała sztuka. Mówią, że złodzieje uciekają do Ameryki, ale gdzie ta Ameryka jest—kat ją wie! Nie, żeby ukraść, na to trzeba mieć pewne kwalifikacje.

Słychać było tylko jeszcze kaszel Paramona i oddalony turkot powozów. Dzwony już umilkły.., Smutek i żal Niewyrazimowa stawały się coraz bardziej dręczącemi. Na zegarze biurowym uderzyła godzina pół do pierwszej.

— Możeby denuncjację napisać? Proszkin przecież tak zrobił i poszedł w górę...

Niewyrazimow usiadł przy stole i pogrążył się w myślach. Gasnąca lampa kopciła niemożliwie. Ten sam karaluch nie mogąc wynaleźć sobie przytułku, wciąż się jeszcze uganiał po stole...

Można zadenancjować, lecz jak tę denuncjację zredagować? Należałoby użyć masę dwuznaczników, różnych podstępnych słówek, jak to uczynił Proszkin. Lecz ja nie potrafiłbym! napisałbym tyle głupstw, że mógłbym się jeszcze sam złapać. A niechże to djabli porwą! I do tego nie posiadam żadnych kwalifikacji!

Długo jeszcze łamał sobie głowę nad wydostaniem się z przykrego położenia, wreszcie spojrzał na swój rozpoczęty list. Pisał ten list do zwierzchnika, którego bał się i nienawidził z całej duszy. Dziesięć lat błagał tego człowieka o awans na ośmnastorublową pensje i wciąż jesze pobierał tylko szesnaście...

— Ach... łazisz tu jeszcze łajdaku!—krzyknął nagle gniotąc z pasją karalucha, który na swoją zgubę nawinął mu się pod rękę. — Obrzydliwy robal!

Przewrócony do góry karaluch zaczął rozpaczliwie przebierać nóżkami. Niewyrazimow uchwycił go za jedną z nich i wrzucił w dogasującą lampę... Płomyk buchnął w górę, rozległ się trzask w lampie. Niewyrazimow uczuł w sercu znaczną ulgę i dawny spokój wrócił.

PAPIER FAYARD

Dla Kaszlących i Astmetyków
Tussolinowe pastylki
znane ze swej skuteczności, wyrobu laboratorjum farmaceutycznego przy aptece 123 5 1
S. Lelejki, Marjańska 12 w Warszawie.
Reprezentant jeneralny **I. Olszewski.** Warszawa, Marjerstadt № 1.

Oddział Techniczny
T-stwa „PROWODNIK"
Sosnowiec. Telefonu № 202.
Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM"
Oddział w Sosnowcu, 48—
TELEFON № 202.
Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.

Do sprzedania nieruchomość w Częstochowie, przy ul. Panny Maryi pod № 41, w skład tej wchodzą: dom trzech piętrowy nowy, z wszelkiemi wygodami, skanalizowany, sklepów sześć, — oficyny dwie: piętrowa i parterowa, stajnia, drwalki piętrowe, a także plac frontowy od ulicy Centralnej, który z owocowym ogrodem ma przestrzeni 17000 łokci kw., dochód obecny około 8000 rubli, w przyszłości powinno być więcej.
Niezależnie od tego są do sprzedania place przy ulicach w śródmieściu, mające oddzielną hipotekę, 166000 łokci kw., po cenie przystępnej, bliższa wiadomość u właściciela. 88.3-2

Pracownia artystyczna
rzeźbiarsko-sztukatorska
wykonywa w różnych stylach szczegóły zdobnicze do kościołów, domów i pokoi. Wyrób w cemencie, terrakocie, gipsie itp. Rysunki na żądanie. Ceny przystępne.
Stanisław Ryńsk.
917—52-1 ul. św. Barbary 8.

Zawiadomienie.
Egzystujący od r. 1893 Skład Wedlin Zygmunta Nowickiego i cieszący się najlepszą Klijentelą m. Częstochowy i jej okolicy, poczuwa się w obowiązku zawiadomić Sz. klijentelę, że po porozumieniu się z właścicielem domu W-m p. Frankie, skład mój **pozostaje nadal w tem samem miejscu** i pod moim własnym dozorem.
Polecając się łaskawym względom. Pozostaję z szacunkiem
103— **Z. Nowicki.**

Drobne ogłoszenia:

Do wynajęcia LOKAL, składający się z 4 pokoi, kuchni i balkonem. Tamże pianino do wynajęcia. 117—3-2

Do sprzedania tanio garnitury mebli solidnej roboty, kryte pluszem i materią, otomana w dywan. Krakowska 6. 108—

Wydawca: F. D. Wilkoszewski. Redaktor: Wł. Rowiński.
Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.